

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za dostawę dwukrotną adresem do domu dopłata do miesięcznika 18 kopiejek = 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową w opakowaniu mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 50.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koros 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześcioliterowy drobnym piśmem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzyliterowy drobnym piśmem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Reklamsów nadesłanych nie zwraca się.

Reklamsy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

„Ostatnie wiadomości“ obacz na str. 4.

Włoski okręt powietrzny bombarduje Polę. — Od Szawel do Wisły.

Czas odnowić przedpłatę

Abonament do końca miesiąca czerwca z dwukrotną dostawą do domu od 1 do 30 czerwca wynosi 93 kop. = kor. 3.10

Odbierający pismo w Administracji lub w kantorze w pasażu Mikolascha od ul. Kopernika, płać tylko 75 kop.

Numer „Słowa Polskiego“ za ten czas, gdyby je kupować oddzielnie, kosztowałyby 100 kop. = kor. 3.33. Korzyść więc abonamentu oczywista, bo nietylko mniejszy wydatek, ale pismo dostawiane będzie do mieszkania dwa razy dziennie, rano i po południu.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15 i kantor w pasażu Mikolascha.

Obcy o Polsce.

Ambasador Belgii o Polsce.

Ambasador belgijski w Piotrogradzie, hrabia Konrad de Buisseret, na prośbę wychodzącego w Piotrogradzie tygodnika „Głosu Polskiego“ ogłosił artykuł, związany z chwilą beczną, oświadczając, iż aczkolwiek nie udziela się prasie, lecz chętnie czyni wyjątek dla polskiego pisma. Słowa oficjalnego reprezentanta bohaterkiej Belgii powtarzamy w dosłownym tłumaczeniu:

Marząc o władaniu nad światem, Wilhelm II zdawał się piastować plan, oparty na dwóch zasadach: podbijania ludzkości swymi uczuciami religijnymi i pokojowymi, aby sąsiedzi mieli to przeświadczenie, iż nigdy nie napadnie na nich zdradziecko, a następnie pomnażania od początku wojny okrucieństw wszelkiego rodzaju, mając tę pewność z góry, iż żaden z przeciwników nie będzie się mógł odważyć na obronę takimiż sposobami.

Podwójny ten plan został wykonany z całą doskonałością. Pierwszy cios nowożytnych Hunnów raz i na wschodzie — Polskę, na zachodzie — Belgię. I dlatego dwa te kraje w równym stopniu doświadczyły na sobie metodycznego i systematycznie zorganizowanego rozjuszenia wojsk Wilhelma II. Podczas rzezi i pożarów, które pustoszyły Belgię, żołdacy niemieccy oświadczali: „Możecie się jeszcze uważać za szczęśliwych, że nie wykołniliśmy wszystkich, co nam rozkazano“. To było powiedziane w chwili, gdy po miastach i wsiach z zimną krwią rozstrzeliwano setkami dzieci, rabano na kawałki kobiety, gwałcono dziewczęta w oczach rodziców, zakopywano żywcem lub wrzucano do rozpalonych pieców piekarskich żołnierzy. Jedyna wyższość Wilhelma II nad Atyllą zawiera się w znanej powszechnie jego osobistej ostrożności, która go trzyma zdalek od pola bitwy.

Polacy, naród legendarny przez swoje męstwo i rycerskość podczas całego ciągu długiej swej historii, i Belgowie, którzy wierni swym tysiącletnim tradycjom, znowu woleli raczej ruinę, niż uchybienie honorowi: — oto dwa ludy, przeznaczone na pastwę chwilową pyszałka, zdrajcy i krzywoprzysięzcy, kajdera. Tak świat mógł zmierzyć dwa krańce otchłani, dzielącej dobro od zła, cnotę od zbrodni.

Zjednoczeni w cierpieniu i walce Polacy i Belgowie będą również zjednoczeni w odkupieniu. Bohaterzy otrzymują nagrodę nie na tym świecie, lecz narodzić bywają nagradzane już tu, na ziemi. Dnie szczęśliwe przybiecali naszym krajom ci, którym dopomogliśmy do ratunku: obietnica ta zaprzeczona nie będzie. Walka o wyzwolenie Europy rozpoczęła się nad brzegami Wisły i Mozeli — Europa o tem nie zapomni nigdy!

Comte Conrad de Buisseret.
Ministre de Belgique.

W Szwecji o Polsce.

Szwedzi od pierwszych chwil wojny baczniejszym śledzili okiem rozwój wypadków wojennych na naszych ziemiach, a ogrom spustoszenia i nieszczęścia, które okryły kraj nasz, znalazł w ich prasie odzwiek zrozumienia i głębokiego współczucia.

Jest w tem stanowisku prasy szwedzkiej sporo może sentymentów historycznych, pamięć o wspólnej dynastji panującej Wazów i licznych więzach kulturalnych, które się na tem tle były wytworzyły, ale są i pobudki natury politycznej, życzliwie dla Polski usposobionej. Nie dyktura jednak polityczna, nie droga rozumowań, lecz sam wynik pozytywny ma dla nas wartość i znaczenie: stwierdzenie konieczności rozwiązania kwestji polskiej, jako kwestji międzynarodowej w duchu sprawiedliwości i godnym narodu dwudziestomilionowego. Oto właściwie ton zasadniczy wszystkich prawie artykułów prasy szwedzkiej, coraz częściej i obszerniej sprawie polskiej poświęconych. Atoli po bliższem przyjrzeniu im się nie trudno stwierdzić, iż najczęściej źródłem natchnienia jest tu... orientacja państw związkowych. Dla orientacji polskiej, dla orientacji integralnej brak tu jeszcze znajomości tego, co myśli i czuje Królestwo i większość narodu polskiego.

O „Nastroju w Polsce“ szereg trafnych uwag wypowiedziała pani Armfeltowa i prof. Agrella (w Nya Dagligt Allehanda z 22-go sierpnia); prof. H. Hjärne szeroko omawia doniosłość sprawy polskiej dla przyszłości całej Europy, tudzież dla stosunków skandynawskich. (W „Svenska Dagbladet“ z 20-go sierpnia, tudzież obszernie w rozdziale świeżo przezeń wydanej książki „Osteuropas kriser och Sverges försvar“, „Kryzys wschodniej Europy i obrona Szwecji“). O stosunkach galicyjskich doskonale informował swych czytelników redaktor Waldemar Langlet („Aftenbladet“ z d. 14 lutego); przesłanki historyczne polskich obecnych prądów politycznych omawia Werner Söderberg w artykule o „Polsce i wojnie europejskiej“ („Stockholms Dagbladet“ z 21 lutego). W tymże konserwatywnym a bardzo wpływowym organie zabiera głos (6 marca) w sprawie polskiej sekretarz fundacji Nobla, nasz wypróbowany długoltni przyjaciel, tłumacz „Pana Tadeusza“ na język szwedzki, p. Alfred Jensen. Obok wymienionych dzienników są jeszcze i inne, jak: „Dagen“, „Dagens Nyheter“ i w. i., które częściej podają wzmianki, wiadomości i dłuższe artykuły w sprawie polskiej.

Jeżeli do powyższego dodamy odczyty o Polsce, wygłoszone przez hrabiankę Ledóchowską, w sali Akademji umiejętności w Stokholmie, tudzież odczyty o Polsce w Malmö, otrzymamy dość pokaźną wiązkę usiłowań szwedzkich, skierowanych ku zaimięciu ogółu szwedzkiego z obecnymi Polski bólami i nadziejami na lepszą przyszłość.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Przegląd działań wojennych

według „NASZEGO WIESTNIKA“ z d. 19 maja (1 czerwca).

W rejonie szawelskim energiczne nacieranie naszych wojsk trwa dalej. Osiągnęliśmy znaczny sukces, wyparłszy Niemców bagnatami z wielu wsi, przyczem pojaliśmy w ciągu ostatnich dwu dni 1300 jeńców przy 16 oficerach, jedno działo, 10 karabinów maszynowych i wielkie ilości różnego rodzaju broni, wozów, automobilów i rowerów.

W rejonie Rosie nad dolną Dubissą Niemcy otrzymali znaczne posiłki i na wielu odcinkach niejednokrotnie przechodzili do kontrataków nieco na wschód na niektóre nasze oddziały, lecz ponieśli straty. Podczas zdobywania przez nas dworu we wsi

Józefowo nasze oddziały zdobyły 9 armat, 7 karabinów maszynowych, 15 jaszczyków z pociskami i wzięły wielu jeńców.

Na lewym brzegu Niemna — tylko wymiana strzałów.

Na froncie Osowca Niemcy w dalszym ciągu ostrzeliwują rejon forteczny z 8-calowych armat, napotykają jednak energiczne przeciwdziałanie ze strony artylerji osowieckiej, której znowu udało się zniszczyć przeciwnikowi jedną 6-calową baterję.

Miedzy Dnieprzem i Wisłą wielkich starć bojowych nie było. Niewielkie oddziały przeciwnika próbowały atakować folwark Pomiany, lecz zostały odparte z wielkimi stratami. Na niektórych odcinkach odbywała się silna artyleryjska strzelanina. Mimo wielką liczbę pocisków, wyrzuconych przez artylerję przeciwnika, nie ponieśliśmy żadnych strat. Na jednym z odcinków u Niemców zdarzył się silny wybuch, wskutek którego zapłonęły niektóre ich urządzenia, przyczem nasza artylerja skutecznie ostrzeliwała oddziały przeciwnika, które usiłowały pożar ugasić. Wybuchy naszych pocisków rozproszyły kolumnę przeciwnika z jaszczykami amunicyjnymi około Maczewa i bataljon pod Maliszewką. Nasi lotnicy skutecznie bombardowali Niemców i tabor kolejowy na stacji Spusk.

Na lewym brzegu Wisły na północ od Pilicy zachodziła rzadka wymiana strzałów i rekonesanse oddziałów wywiadowczych. Nasza artylerja skutecznie ostrzeliwała Janolin, skąd w popłochu rozbiegła się kolumna piechoty nieprzyjacielskiej, porzucając w nieporządku wozy, kuchnie, automobile i wpadając pod celne wybuchy naszych szrapneli. Do jednego z naszych oddziałów podeszło trzech Niemców, którzy dobrowolnie poddali się, oświadczając, że skłoniło ich do tego oburzenie z powodu rozkazu strzelania do naszych wojsk pociskami z trującymi gazami. Wywiadowcy jednego z naszych pułków piechoty pod dowództwem chorążego Dżalimbekowa wykonali pomyślny napad na okopy niemieckie pod Pukininem, gdzie znajdował się ukryty pluton żołnierzy. Mimo potrojny rząd zagrożeń drucianych nasi junacy przezwyciężyli wszelkie przeszkody, wtargnęli następnie do okopów, wyłukli część Niemców i zabrali wiele tornistrów, szyneli, 30 ręcznych bomb, rewolwer rakietowy i niektóre dokumenty.

Na południe od Pilicy w rejonie Kłwowa niewielkie oddziały przeciwnika niejednokrotnie usiłowały przechodzić do natarcia, lecz za każdym razem odrzucano je z wielkimi dla nich stratami.

JENICY.

Kijów 18 (31) (PAT). Przychodzące z Galicji wielkie partie jeńców składają się z Madziarów, Austriaków, Rumunów, bośniackich Turków i Niemców. Brak Słowian tłumaczy się tem, że wyprawiono ich na front włoski.

GIOS „RUSSK. INWALIDA“.

„Russk. Inwalid“ pisze w artykule „Ocena działań wojennych“:

„System wyszukiwania słabych i drażliwych miejsc jest przez strategię niemiecką szczegółowo wypracowany. Można to ilustrować mnóstwem przykładów: napaść na wojska rosyjskie między Wartą a Wisłą, napaść na dziesiątą i trzecią armję rosyjską. Tak i teraz przeciw Włochom, którzy z takim powodzeniem wdarli się do Tyrolu i rejonu Trydentu, z jakim wojska rosyjskie z początkiem wojny wtargnęły do Prus Wschodnich. Niemcy, narazie cofając się, wyszukują słabe i drażliwe miejsca, aby zapomocą szybkiego uderzenia zająć Włochów likwidacją tego przedsięwzięcia, albo też zmusić do odwrotu w miejscu uderzenia przeważających sił niemieckich. Gdzie rozwinięta ta ofensywa przeciw Włochom, trudno powiedzieć, ale rozwinięta ona przy współudziale wojsk niemieckich, obfitych i sprawnych w prawdziwie wojenne z niemieckiej granicy. Nie bez przyczyny Szwajcaria jest tak wzburzona. Oto dlaczego nie można jeszcze niczego powiedzieć o początkowym powodzeniu

Włochów i zajęciu przez nich pogranicznych punktów austriackich. Nie wiadomo, czy Włosi oprą się pokusić o zmierzanie się z antreprezją Niemców, która niezawodnie skierowana będzie według planu wyszukiwania słabych punktów nieprzyjaciela, albo też wyrzekną się powodzenia takiego przedsięwzięcia i runą w upatrzonym z góry głównym kierunku, rozbijając tam opór siły i zmuszając w ten sposób Niemców do myślenia tylko o tem, aby zagradzać drogę do Wiednia ku tyłom armii działającym przeciw Rosjanom lub też do Bawarii na tyły reńskich armii nieprzyjaciela. Niemcy zdołali odwieść wystąpienie Włoch na swoją korzyść; byłoby dla nich zgubne wówczas, kiedy armia serbska była jeszcze świeża, teraz jednak, kiedy już jasno i wyraźnie zaznaczył się obłężniczy charakter wojny z Turcją, osłabienie armii serbskiej i obronność i wyczekiwanie innych wrogów Niemiec — Niemcy nie wstrzymywali dłużej wystąpienia Włoch, licząc na to, iż później byłoby ono dla nich niebezpieczniejsze. Oto dlaczego nawet manifest cesarza austriackiego spogląda z ufnością w przyszłość, jakgdyby przepowiadając Włochom przywódzenie wojny pozycyjnej na ich ziemi aż do nadejścia przychylnych dla Niemców okoliczności“.

N A D E S Ł A N E.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

Dentysta Dr. J. Brzeski

Lwów, ul. Akademicka 3, II p. 828
wyjmowanie zębów bez bólu, korony, mostki. Ceny normalne.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMII KAUKASKIEJ.

Urzędownie, d. 18 (31) maja.

„Dn. 16 (29) maja w kierunku przymorskim w dolinie Czorocha wymiana strzałów.

„W kierunku na Olty nasi wywiadowcy wyparli posterunki tureckie.

„W rejonie Acha-Todon w kierunku Wan po walce koło wsi Mangelowa Turcy pod naciskiem naszych wojsk ustępują na zachód“.

WALKI O DARDANEŁE.

Londyn, 18 (31). (PAT.). Urzędownie. W Dardanelach dn. 13 (26) i 14 (27) maja nie ważniejszego nie zaszło. Dnia 15 (28) odkryliśmy saperów nieprzyjacielskich pracujących pod jednym z naszych okopów, który wysadziliśmy w powietrze bardzo pomyślnie zapemocą kontrminy. Wieczorem Turcy zajęli wysadzoną przez nas transeję, lecz atakiem na bagnety myśmy znowu zajęli tę pozycję, zmusiwszy Turków, którzy zajmowali również pomocnicze transeje, do poddania się. Dnia 17 (30) gorąca walka toczyła się dalej. Kolumny nieprzyjaciela nacierały na nasze wojska aby utrwalić chwilowe lokalne powodzenie, lecz dzięki jasnemu światłu księżyca, nieprzyjacieli był wyraźnie widziany. Nasza artylerja, która miała możliwość ostrzeliwania go z obu stron, rozpoczęła celny ogień. Nieprzyjaciela zdemoralizował ten ogień i znać było, jak druga linja Turków składająca się z grenadierów, oświecila projektorami pierwszą linję wojsk, dopomagając do zupełnego pogromu. Straty nieprzyjaciela wynoszą co najmniej 2000 ludzi, nasze zaś 300 żołnierzy.

W nocy Turcy dwukrotnie atakowali nasze nowe pozycje, zajęte przez nas ubiegłej nocy, lecz nie mieli powodzenia. Dnia 15 (25) armja francuska zdobyła ważną redutę na skrajem lewym skrzydle Turków i następnie umocniła się na terytorjum, zajętem w nocy. Turcy wytrwale bombardowali nową pozycję Francuzów, lecz nie atakowali, powstrzymywani silnym ogniem artyleryjskim. Atak Turków na lewy flank jednej dywizji francuskiej odparto.

Saloniki 16 (29) (P. A. T.) Flota sprzymierzeńców zajęła port Hawrion na wyspie Andros, jako nową podstawę do obserwowania i poszukiwania niemieckich łodzi podwodnych.

Z Mitylene donoszą pod d. 14 (27) maja: Mimo wyteżonego ognia baterji tureckich wojska sojusznicze stopniowo choć wolno posuwają się naprzód z wielkim uporem. Około Kabaterce złamano zacięty opór Turków i zajęto wyżyny, panujące nad Nagerą. Zajęcie tych wyżyn przyspieszy działania wojsk sprzymierzonych na półwyspie Gallipolijskim.

Ateny 18 (31) (P. A. T.) Ze źródeł wiarygodnych donoszą, że nieprzyjacielska łódź podwodna, która pojawiła się pod Lemnos i usiłowała dostać się

do zatoki Mudros, została spostrzeżona przez flotę sprzymierzoną, która zmusiła ją do ucieczki. W Atenach przypuszczają, że wszystkie nieprzyjacielskie statki podwodne znajdują się pod dowództwem oficerów niemieckich i wypływają z cieśniny Dardanelskiej.

Sprzymierzeńcy systematycznie posuwają się naprzód na półwyspie Gallipoli ku główniejszym punktom oparcia pomimo licznych i silnych fortyfikacji, które wznosił nieprzyjacieli na linii obronnej. Turcy cofają się, widocznie wskutek wielkich strat.

Na froncie zachodnim.

WALKI WE FRANCJI.

Paryż, 18 (31). (PAT.). Urzędownie o godz. 11 wieczorem. Na froncie izerskim walka artyleryjska. W rejonie na północ od Arras znowu posunęliśmy się naprzód. Na drodze ku Souchez-Arrancy zdobyliśmy młyn Malon i okopy niemieckie od młyna do cukrowni w Souchez. Tutaj pojмалиśmy 50 jeńców. W rejonie Labiryntu po odparciu w nocy na d. 18 (31) kontrataku niemieckiego, obwarowaliśmy odebrane pozycje. W ciągu całego dnia 18 (31) nieprzyjacieli nie przedsięwziął ataków zapemocą piechoty, ograniczając się bombardowaniem naszego frontu.

Naskraju lasu Le Pretre walka artyleryjska. W ciągu walk dn. 17 (30) zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe.

WALKI W BELGII.

Havr 18 (31) (P. A. T.) Belgijski komunikat urzędowy z d. 17 (30): Artylerja nieprzyjacielska objawiała za dnia wielką czynność. Nocą bombardowała nasze przedowe posterunki, jedno z naszych przedmostowych obwarowań, oraz wsi Nordschesle i Soesteveteren. Nasze baterje zmusiły nieprzyjaciela do ucieczki, zaś na drogach do Protegemene i Schoorbaake rozpedziły robotników pod Flauwputeken.

Wojna włosko - austriacka.

FAKTY I POGŁOSKI.

Ambasadorowie pruski i bawarski przy Watykanie przybyli do Lugano i w rozmowie z dziennikarzami oświadczyli, że im nie wydano paszportów, a rząd włoski nie podnosił kwestji ich wyjazdu z Rzymu. Posłowie opuścili Rzym tylko dlatego, ponieważ rząd włoski zabronił im posyłać do Berlina i Monachium szyfrowane depeze.

W rzymskich politycznych kołach otrzymano wiadomość, że rząd bułgarski odwołał z Rzymu ambasadora swego Dmitra Rizowa, jako wybitnego germanofila, zaufanego przyjaciela księcia Bülowa i autora planu utworzenia przymierza państw bałkańskich pod egidą Austro-Węgier. Rizow ma być przeniesiony w charakterze ambasadora Bułgarii do Berlina.

Austriacy w pogranicznych miejscowościach rozpowszechnili plotkę, że w pierwszych szeregach włoskich przyjdą dzikie wojska złożone z Arabów trypolitańskich, którzy będą rozsiewać mord i pożogę. Skutek był ten, że ze wszystkich miejscowości pogranicznych pociągali wszyscy Niemcy tam zamieszkałi. — Włoskie kolonie w Egipcie, Tunisie, Brazylji i w południowych Stanach Zjednoczonych zorganizowały liczne komitety w sprawie zorganizowania oddziałów ochotniczych. Według obliczeń kolonie włoskie mogą z łatwością postawić na stopie wojennej 120 tysięcy żołnierzy. Równocześnie w kolonjach włoskich organizują się składki na Czerwony Krzyż włoski.

NIEMCY, TURCJA I WŁOCHY.

„Hamburger Fremdenblatt“ w artykule inspirowanym przez ministerstwo spraw zagranicznych donosi, że rząd niemiecki doradził Porcie, ażeby jaknajbardziej unikała wojny z Włochami.

STEROWIEC WŁOSKI NAD POLĄ.

Rzym 18 (31) (PAT). Włoski sztab marynarki donosi: Wczoraj wieczorem nasz sterowiec przeleciał nad Polą, zrzucając pewną ilość bomb na dworzec i składy nafty. Wszystkie bomby wybuchły w upatrzonych punktach. Z arsenału buchnął wielki słup ognia. Sterowiec silnie ostrzeliwała powietrzna eskadra nieprzyjacielska, mimo to powrócił bez uszkodzeń.

Dzisiaj rano nasza flotylla torpedowców-niszczycieli ostrzeliwała łódzie w Monfalcone i wyrządziła poważne szkody.

Kilka wielkich okrętów żaglowych, naładowanych mąką, dopędzone zostały przez flotyllę włoską i zatopione. U Włochów strat niema.

WALKI W POŁUDNIOWYM TYROLU.

Rzym 17 (30) (P. A. T.) Według komunikatów urzędowych rezultaty działań wojennych w ostatnich dniach są następujące:

Na granicy Tyrolu walki artyleryjskie toczą się z powodzeniem dla Włochów. Fortyfikacje nieprzyjacielskie mocno uszkodzone. Włosi po ożywionej walce zdobyli miasto Ala. Straty Włochów są nieznaczne. Włoskie sterowce powietrzne dokonały szeregu skutecznych napadów na terytorjum nieprzyjacielskie, sprawiając poważne spustoszenia. Włoskie aeroplany działały również skutecznie, zmuszając nieprzyjacielskich lotników do lądowania.

Kontrtorpedowiec włoski „Zeffiro“ dostawczy się nagle do portu Buso bombardował koszary, zburzył przystań i zatopił wiele łodzi motorowych. Węgierski porucznik piechoty, znajdujący się w porcie, wznosił białą flagę i poddał się Włochom, oddając swoją szablę.

Dwa włoskie torpedowce stoczyły walkę z dwoma torpedowcami austriackimi i dwiema łodziami podwodnymi, z których jedną zatopiono. Włosi nie ponieśli żadnych strat.

Włoski hydro-aeroplan rzucił nad Sebenico bombę, które trafiły w kilka stojących w ujściu rzeki torpedowców. Do lotnika strzelano, jednakże powrócił bez szwanku.

Torpedowiec austriacki „S. 80“ zbliżywszy się do kanału Porto-Corsica, znalazł się pod strzałami ukrytej baterji i został silnie uszkodzony. Kontrtorpedowiec, który z nim razem działał, również poważnie uszkodzony, szukał pomocy u statku wywiadowczego „Novara“, który znowu uległ bombardowaniu i stracił wielu z załogi.

Włoski kontrtorpedowiec 330 tonn pojemności, podczas badania morza spostrzegł kontrtorpedowca austriackiego, i ścigał go, przyczem oddalił się od oddziału statków, do którego należał. Nagle zjawily się 4 statki nieprzyjacielskie pod eskortą kontrtorpedowców i lekkiego krążownika „Helgoland“. Włoski kontrtorpedowiec cofnął się, usiłując znaleźć połączenie ze swoim oddziałem statków, jednakże z powodu uszkodzenia kotłów przez pociski nieprzyjacielskie nie mógł uciec. Po walce bohaterkiej komendant kontrtorpedowca rozkazał otworzyć kłapy, żeby uniknąć pojmania statku. Statki nieprzyjacielskie pomimo, że widziały, iż kontrtorpedowiec zaaczra się, bombardowały go w dalszym ciągu. Przed samem zatonięciem komendant rozkazał załozdce rzucić się do morza. Wówczas załoga kontrtorpedowców austriackich spuściła szalupy w celu dania pomocy ginącym; jednakże w tej chwili ukazała się eskadra włoska; nieprzyjacieli pośpiesznie zabrał szalupy i uciekł do swoich brzegów. Statki włoskie ścigały go i zadaly poważne szkody kontrtorpedowcowi austriackiemu typu „Tatra“ i krążownikowi „Helgoland“. Liczba ocalonych i zatopionych będzie później ogłoszona.

BLOKADA BRZEGÓW AUSTRIACKICH.

Piotrogród 17 (30) (PAT). Rząd włoski ogłosił blokadę faktyczną całego wybrzeża austriackiego i albańskiego na Morzu Adriatyckim poczynając od granicy austro-włoskiej do przylądka Kieźali. Wszystkie statki, któreby chciały przekroczyć tę linję, będą uważane za przerywające blokadę.

ŻALE NIEMIECKIE.

Sztokholm 17 (30) (PAT). Berlińska urzędowa „Nord Deutsche Allgemeine Zeitung“ omawia stosunek Włoch do przymierza, ażeby dowieść ich zdrady. Wywody dziennika stwierdzają niepowodzenie niemieckiej dyplomacji i nieumiejętność spadkobierców Bismarków, którzy koniec końców zburzyli jego dzieło przyłączenia Włoch do trójprzymierza. Niemcy — według słów Bismarka — miały na celu przeszkodzić temu, aby — w razie wojny z Rosją — Włochy nie złapały Austrii za nogi. Jednakże już w r. 1901 — jak utrzymuje dziennik — Włochy skłaniały się w stronę Francji i zawarły z nią układ co do morza Śródziemnego. Wynikiem zjazdu w Rakonigi 1908 r. było porozumienie Rosji i Włoch w sprawach bałkańskich i w innych. Następnie Piotrogród dowiadywał się w Rzymie o wszystkim, co się działo za kulisami trójprzymierza. Niemcy jednakże dążyły do zachowania przymierza z Włochami jedynie w celu obrony własnej i Austrii. Neutralność Włoch swoją drogą była pożyteczna tylko dla Niemiec i Austro-Węgier, które miały możliwość prowiantowania się we Włoszech. Dziennik kończy artykuł ostrym atakiem pod adresem włoskich działaczy politycznych.

Największa i najpoczytniejsza ilustracja polska

„Tygodnik Ilustrowany“

wydawany w Warszawie pod redakcją Dra JÓZEFA WOLFFA

„Tygodnik Ilustrowany“

wychodzi regularnie, obecnie wyszedł Nr. 21 z d. 22 maja, który zawiera: Smocze gniazdo, przez Ignacego Grabowskiego. Pamięci Prusa. Samorząd miejski w Królestwie Polskiem, przez H. M. A. Było nas wielu..., przez Edwarda Kozikowskiego. Europa po wojnie. III. (Ateny. 10 kwietnia 1915 roku) przez Ludwika Włodka. Kartki z raptularza (Alles ist erlaubt. Pamięć dni. Na świecie. 1915). (19). Zwycięstwo, przez M. Flodę. Na straży ideałów, przez W. Perzyńskiego. Kronika pośmiertna. — Dział powieściowy: Reymont Wł.: W Warszawie. Rok 17. (21). Bem-de-Cosban Wł. Nad rzeką górską, (Fragment z wojny). (3). Marais Joanna: Niemiecka przyjaźń. (5). — Cena pojedynczego numeru wynosi 30 kop., w prenumeracie kwartalnej tylko 3-25 kop.

przy współpracownictwie najwybitniejszych pisarzy i artystów polskich. Powieści: Sienkiewicza, Reymonta, Weyssenhoffa i innych.

Obfite ilustracje z pola walk. Listy z okopów M. Floda.

Prenumerata kwartalna 3 rb. 25 k. z przesyłką. — We Lwowie przedpłatę przyjmuje ekspedycja główna w Księgarni Gubrynowicz i Syn, ul. Teatralna. 524

Wiadomości telegraficzne.

ANGLJA — POLSKA.

Warszawa 18 (31) (PAT). Powróciła do Warszawy z Galicji delegacja komitetu „Anglia — Polska”. Delegacja obiechała znaczną część Galicji i jutro wyjeżdża do guberni radomskiej. Wobec braku środków lokomocji w miejscowościach, które ucierniały od wojny zwłaszcza w Galicji, delegacja będzie się starała, aby przysłać z Anglii do Polski kilka samochodów ciężarowych.

W RUMUNJI.

Bukareszt 18 (31) (PAT). Donoszą, że ministerstwo rumuńskie zawarło w Austrii kontrakt kupna na 2.000 wagonów węgla i 500 wagonów cukru, którego zapasy wyczerpały się w Rumunii.

Wystąpienie Włoch nie wywarło szczególnego wrażenia na wyższe sfery w Rumunii. Zupełny spokój panuje nawet w kołach germanofilskich.

BOMBARDOWANIE WYBRZEŻA AZJATYCKIEGO.

Ateny 17 (30) (PAT). Pancernik francuski „Jeanne d'Arc” bombardował na wybrzeżu azjatyckim Tristomone, Kekowe, Budrum, Karatanfaki, Aczelandę i Muekli. Większa część tych wsi obrócona w gruz. Zniszczono składy benzyny i pochwycono statek żaglowy z ładunkiem benzyny.

ZMIANA NAZWY.

Kiszyniew 18 (31) (P. A. T.). Rada miejska w Kiszyniewie przemianowała plac „Niemiecki” na „Romanowski” na pamiątkę trzechsetlecia dynastji Romanowów.

DOSTOJNY LAUREAT.

„Giornale d'Italia” donosi, że nagroda Nobla za akcję pokojową w r. b. przypadła ma w udziale Papieżowi, Benedyktowi XV-mu.

Z życia politycznego.

KONFLIKT STANÓW ZJEDNOCZ. Z NIEMCAMI.

Nieporozumienia pomiędzy Stanami a Niemcami zaostriły się. Widać to z wczorajszych depesz. Dyplomacja rosyjska otrzymała tekst odpowiedzi rządu niemieckiego na notę waszyngtońską w sprawie zatopienia „Lusitanji”. Odpowiedź ta, doreczona w Waszyngtonie przez hr. Bernsdorfa, ambasadora niemieckiego, wyraża głębokie ubolewanie rządu niemieckiego z powodu zatopienia obywateli amerykańskich na „Lusitanji”. Odpowiedzialność jednakże, zdaniem rządu niemieckiego, w tym wypadku spada na rząd wielkobrytański, który w celu wygłodzenia Niemiec użył środków represyjnych. Z drugiej strony — czytamy dalej — nawet prasa angielska przyznała, że na „Lusitanji” przewożono wielką ilość materiałów bojowych. W czasie ostatniej swej podróży parowiec transatlantyczny wiozł 5.400 ładunków wojennych środków i wogóle towaru, który podlega nazwie kontrabandy wojennej. Jeżeli Anglia po niejednokrotnych komunikatach, przestrzegających przed niebezpieczeństwem żeglugi, odważyła się wziąć na swoją odpowiedzialność życie ludzi, znajdujących się na pokładzie statku, który skutkiem uzbrojenia swego i przewożonego towaru był narażony na zniszczenie, rząd niemiecki, nie bacząc na udział obywateli amerykańskich w tym nieszczęsnym wypadku, nie może być winien, że Amerykanie więcej wiary dali obwieśceniom angielskim, niż ostrzeżeniom niemieckim.

Wielkie wzburzenie w Waszyngtonie — jak donosi „Daily Telegraph” — wywołało zatopienie przez Niemców statku „Nebrasca”, płynącego pod flagą amerykańską. W politycznych kołach amerykańskich ustala się przekonanie, że Niemcy za wszelką cenę chcą wywołać konflikt ze Stanami Zjednoczonymi, aby w ten sposób zwrócić przeciwko sobie cały świat i rozwiązać sobie ręce celem rozpoczęcia układów pokojowych pod pokrywką niemożliwości prowadzenia wojny z całym światem.

W tej sprawie prezydent Wilson wyraził się: „Chcę wierzyć, że wypadek z „Nebrascą” jest pomyłką. Jeśli jednak okaże się, że Niemcy działali ze świadomością tego, co czynią, podobnie jak przy zatopieniu „Lusitanji”, to Stany Zjednoczone będą zmuszone zerwać natychmiast swoje dyplomatyczne stosunki z Niemcami.”

List Henryka Sienkiewicza.

Prezes jeneralnego komitetu ratunkowego w Szwajcarii, Henryk Sienkiewicz, nadesłał pod adresem Stanisława Osady, sekretarza P. C. K. R. w Ameryce, list, w którym donosi, w jaki sposób rozdzielił pierwsze z Ameryki nadesłane pieniądze, mówi o staraniach o fundusze Rockefellera i o zabezpieczenie ich przed obłożeniem aresztem w krajach zabranych i t. d.

Oto niektóre wyjątki:

Powstać komitetów dużo i w Polsce i wszędzie za granicą. Uważam to za rzecz dobrą, głosząc bowiem od początku, że nasz komitet jeneralny nie jest ani bankiem, ani sklepem, któryby chciał konkurować z innymi i że przede wszystkim powinno chodzić o to, aby nasi bracia nędzarze otrzymali jaknajskuteczniejszą pomoc. Ale powiem szanownemu panu, dlaczego chciałbym jednak, aby nasz komitet rozporządzał potężnymi istotnie środkami. Oto, w pierwszym rzędzie, pomoc, która od niego wychodzi, wychodzi z rąk czysto polskich; następnie my jedni mamy dostęp do wszystkich dzielnic i zaborów, a następnie istnieje jeszcze jeden wzgląd, o którym nie wspominałem w liście poprzednim.

Komitet ma wprawdzie i musi mieć charakter filantropijny, nie polityczny, ale wszelako mówi wciąż całemu światu o Polsce, o jej tragedji dawnej i dzisiejszej i tem samem zwraca na nią uwagę powszechną, budzi zainteresowanie się, współczucie i sumienie polityczne Europy. Przedewszystkiem zaś jest od czasu rozbiórów kraju jedyną instytucją nie spiskową, lecz uznaną, działającą we wszystkich zaborach i dzielnicach. Jest to niejako politycznem uznaniem jednolitości polskiego narodu i wspólności spraw we wszystkich krajach polskich, a w dzisiejszych czasach ma to duże znaczenie. Owóż chodzi o to, aby instytucja taka nie okazała się wątpli, ale przeciwnie, aby posiadała środki, a zatem i wpływy jaknajobszerniejsze.

Zwracam się z tą uwagą do gorących patriotów i ludzi rozumnych, więc nie będę obszerniej o tem pisał, albowiem jestem pewny, że zrozumiecie mnie doskonale.

Pieniądze wasze doszły i nasz prezes komisji wykonawczej przesłał już wam, moi drodzy, odpowiednie zaświadczenia. Wysłaliśmy z nich sto tysięcy franków do Poznania dla ludności Królestwa w guberniach okupowanych przez Niemców; sto tysięcy do Warszawy dla bezdomnych; również sto tysięcy przez Warszawę dla Lwowa i Galicji wschodniej, pięćdziesiąt tysięcy do biskupa Sapiehy, dziesięć tysięcy osobno do Częstochowy. Pięć tysięcy dla wychodźców do Ołomuńca, trzy tysiące biskupowi Łosińskiemu do Kielc i t. d. Komisja wykonawcza zaj-

muję się dokładnem sprawozdaniem, które albo już was doszło, albo dojdzie.

Tymczasem oczekujemy od was dalszej, drodzy rodacy, pomocy, wierząc głęboko, że nie ustaniecie aż do końca w waszej zbożnej i patriotycznej pracy. Donoszę wam zarazem, że przed kilku dniami otrzymałem przez kard. Gaspariego gorące i serdeczne błogosławieństwo papieskie dla komitetu i tych wszystkich, którzy pomagają mu w jego działalności. Kopję obszernego listu kardynała prześlę wam po przetłumaczeniu dla waszych dzienników.

Całem sercem wam oddany i wdzięczny

Henryk Sienkiewicz.

List jest zaopatrzony następującym dopiskiem:

P. S. 7 upoważnienia naszego prezesa, Henryka Sienkiewicza, dopisując kilka słów. Codziennie dochodzą nas z kraju głosy rozpacz. Potrzeby są ogromne. W tych dniach rozdzielimy resztę zebranych funduszy, powierzając je w ręce godne i pewne. Wobec strasznego położenia w Królestwie i w Galicji najszybsza pomoc jest w dalszym ciągu niezmiernie pożądana, niezmiernie też wdzięczni będziemy Wielce Szanownemu Panu i naszym Kochanym rodakom za dalsze poparcie jak najszybsze.

A. Osuchowski.

Ziemstwo dla Polski.

„Rus. Słowo” pisze: „Bawiacy obecnie w Piotrogradzie generał-gubernator warszawski ks. Engałycew odwiedził dnia 22 z. m. prezesa rady ministrów Goremykina i ministra spraw wewnętrznych Maklakowa i miał z nimi rozmowę na temat stanu rzeczy w Królestwie Polskiem, a szczególnie w Warszawie.

„Według pogłosek ks. Engałycew przedstawił rządowi projekt reformy ziemskiej dla Królestwa Polskiego, wypracowany na miejscu przy udziale przedstawicieli wyższego towarzystwa polskiego.

„Podobno projekt reformy wypracowany został w duchu odezwy Naczelnego Wodza i nadaje Polakom szerokie prawa w zakresie wyboru osób na urzędy publiczne.”

Z Rady zdrowia.

Stan zdrowotny Lwowa. — W obronie wodociągów. — Rewizja taksy aptekarskiej. — Przeciw wściekliznie.

Wczoraj w południe odbyło się w Fizykacie miejskim posiedzenie miejskiej Rady zdrowia. W obradach wzięli udział: prezydent dr. Rutowski, wiceprezydent dr. Stahl, rr. dr. Starzewski, dr. Mikołajski, dr. Piepes-Poratyński, Włodzimirski, fizyk miejski dr. Legeżyński, prof. dr. Kuczerka i dyrektor Aleksandrowicz.

Fizyk dr. Legeżyński przedstawił sprawozdanie co do stanu zdrowotności miasta w miesiącu maju w porównaniu z tymże miesiącem w roku zeszłym. I tak w roku zeszłym nie było w tym miesiącu żadnych wypadków cholery, ospy i tyfusu plamistego, obecnie zaś w maju mieliśmy wypadków ospy 79, z tego 34 obce (8 śmiertelnych), tyfusu plamistego 68, z tego 54 obce (5 śmiertelnych). Tyfusu brzuszkiego było w zeszłym roku w maju 16 wypadków, z tego 12 obcych (4 śmiertelne), dyfterji w zeszłym roku 28 wypadków, z tego 7 obcych, obecnie 11, z tego 1 obcy, płonicy w zeszłym roku 23 wypadki, z tego 1 obcy (3 śmiertelne), obecnie 9 wypadków, z tego 1 obcy (4 śmiertelne), czerwonki w zeszłym roku 1 wypadek, obecnie 2.

Tu i ówdzie zarysowują się ciemne plamy, prawdopodobnie gaje drzew i bukiety zieleni. Tu i ówdzie zabłyśnie ogień w chacie, rozlegnie się w ciszy szczekanie psów, a nawet głos ludzki. Zbliżamy się.

Nagle znajdujemy się na równi, wzniesionej prawdopodobnie jeszcze na 600 albo 800 metrów, ale jednolitej, podobnej do areny cyrkowej otoczonej dookoła górami, do cazy wśród kamiennej pustyni. — W środku tej równiny wznosi się Cetynja, której światła wciąż się zbliżają do nas.

Jeszcze chwila i mijamy już pierwsze domki.

Wjeżdżamy w dosyć szeroką ulicę oświetloną naftowymi latarniami, wzdłuż której ciągną się szeregiem niskie, bardzo białe domki. Odnosimy wrażenie, że jesteśmy w jednej z tych wiosek francuskich o schludnych domkach na brzegu Gironde'y albo Charenty.

Taka Cetynja zawodzi wszelkie nasze przewidywania. Spodziewaliśmy się gniazda pułhaczy, czegoś w rodzaju Trebinji, Antivari lub miast bośniackich o starych murach i starych szarych domach, budowanych wśród gór. A tymczasem znaleźliśmy miasto otwarte i dokładnie wytyczone na równinie, brak wszelkich okalających murów, a za to reflektory oświecające przechodniom drogę. Ogarnia nas niespodziewane wrażenie spokoju i pewności, nie harmonizujące z mieszkańcami o dzikim wyrazie twarzy i wyglądem bandytów.

(C. d. n.)

Piotr Lotl.

Podróż do Czarnogóry.

Przekład St. St.

(Ciąg dalszy.)

Zapada noc, pogrążająca wszystko w niepewnej szarży i smutnych fioletoch. Popędzamy konie, aby wreszcie dobić do jakiegoś celu. Droga jest wprawdzie teraz bardzo wygodna, ale wciąż brak wszelkiej poręczy, a konie uparcie idą samym brzegiem, obok nas zaś otwierają się przepaście, których dna z powodu ciemności nie możemy ujrzeć.

Szоста godzina. Noc zapadła i na jasnym niebie zapalają się gwiazdy. Zimno jest strasznie. — Przed sobą zaledwo możemy rozróżnić kamienie, mimo tego śpieszymy raźnie naprzód, aby jak najprędzej zdążyć do okresu naszej podróży.

Z a krętem drogi wpadają na nas zadyszani przewodnicy.

— Wszystko dobrze, signores, jeszcze tylko półtorej godziny, dalej w drogę...

Przybyli poprzeczną ścieżką z góry i nikną znów w dole w wąwozie.

W okół nas same tylko kamienie. Jeża się cypce, iglice, szczyty, wyrastają bloki skalne o kształtach żyjących istot, zachwycające jednak swoją lodowatą nieruchomością. Jedne wznoszą się prosto, inne pochylają się nad drogą jakby olbrzymie upiory, czylające na przechodni. Nic tylko piramidy kamienne, kopce ka-

mienne, pola kamienne pokryte innymi jeszcze kamieniami. Ze wszystkich stron ukazują się posępne doliny, widziane kiedyś w złych snach, otwierają się czarne i ziejące, zda się bez dna, rozpadliny. Korowody skał przesuwają się wśród śmiertelnej ciszy — i coraz nowe powstają.

Coraz silniejsze ogarnia nas złudzenie, że odbywamy podróż po księżycowej krainie. Prawdopodobnie wrażenie to jest znacznie słabsze wśród białego dnia, potęguje się zaś w nocy i podczas szybkiego przejazdu.

Przez tę księżycową krainę prowadzi coraz wygodniejsza droga; można spokojnie puścić cugle nawet nad przepaścią, której brzegu konie trzymają się z upodobaniem. Nie mamy już ochoty sprzeciwić się im, ale od czasu do czasu mimowoli spoglądamy na tylne nogi, które zawsze mniej gruntu chwytają, aniżeli przednie i lada chwila mogą zawisnąć w próżni...

Siódma godzina. Znowu ukazują się przewodnicy, tymrazem by nas już więcej nie opuścić. Polecamy nam terazjechać stępą, aby dać odpoczynek i koniom i ludziom. By zaś w razie potrzeby powstrzymać nas kijami od zbyt szybkiej jazdy, wysuwają się nawet na czoło pochodu.

Wreszcie, jak w bajce o Tomciu Paluchu, ukazują się daleko bardzo daleko malutkie światelko. — Chwilę później zaświeca się mnogiemiś dość żywych światel, których obecność wśród ciemnej pustyni stanowi niezwykle niespodziankę dla zmęczonego jednostajną szarością umysłu.

— Cetynja, wołają przewodnicy, wszystko dobrze, signores, już tylko godzina, dalej w drogę.

Krajobraz staje się teraz mniej rozpaczliwym.

Dyrektor Aleksandrowicz przedstawił niebezpieczeństwo, grożące skutkiem tego, że obok zbiorników wodociągowych na Zielonem urządzono park wywozu nieczystości, zatrzymujący grunt i powietrze. Rada postanowiła zwrócić się w tej sprawie do władz, celem usunięcia przedsiębiorcy z tego miejsca.

Omawiano następnie sprawy rewizji taksy aptekarskiej. W myśl wniosków komitetu poprzednio dla tej sprawy wybranego, postanowiono odnieść się do władz z propozycją uregulowania taksy aptekarskiej ze względu na obecne warunki w ten sposób, aby podwyższyć całą taryfę o 100 proc.

Prof. dr. Kuczera przedstawił sprawę szczepienia przeciw wodowstrętowi, których to szczepień dokonał profesor na 46 osobach, z tego 9 osób ze Lwowa. Referent wykazywał, że wścieklizna nie ustaje, konieczne więc jest staranniejsze łowienie psów i wogóle przyspieszenie urzędzenia rakarni.

Prezydent dr. Rutowski zapewnił w odpowiedzi, że sprawa ta w przyszłym tygodniu zostanie ostatecznie załatwiona. Sprawa znajduje się w magistracie, któremu fizykał miejski przedstawił wniosek co do urzędzenia rakarni i reorganizacji służby rakarskiej.

Rada omówiła wreszcie kilka spraw natury administracyjnej.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarzyk.** Środa, 2 czerwca. Rz. kat. Dziś: Eugeniusza. Jutro: Boże Ciało. — Gr. kat. Dziś: 20. Tafalet. Jutro: 21. Konstantyna. — Słowiński. Dziś: Ratysława. Jutro: Branmita. — Wschód słońca o g. 5.42, zachód o g. 8.16 (czas ratuszowy). Długość dnia 15 godzin 54 minuty.

— **Dla historii.** Sekcja prasy C. K. O. wysłusowała do redakcji czasopism polskich i rosyjskich następującą odezwe:

„Sekcja prasy Centralnego Komitetu Obywatelskiego, pragnąc wzbogacić archiwum swoje, uprasza instytucje społeczne, księgarnie, oraz osoby prywatne, życzące przyjąć z pomocą, o łaskawe nadsyłanie do biura sekcji (Warszawa, Jasna 32) wszelkich materiałów, związanych z obecnym okresem przełomowym.

„Do materiałów takich należą:

„1) Wszelkie druki polskie i obce, dzieła i broszury treści politycznej, ekonomicznej, społecznej, pisma ulotne, katalogi, sprawozdania z posiedzeń, odezwy, obwieszczenia, programy, prospekty i t. p.

„2) Czasopisma zagraniczne we wszystkich językach lub wycinki z tychże czasopism.

„3) Rękopisy, pamiętniki, opisy osób, które były świadkami wypadków wojennych i t. p.

„Sekcja prasy żywi nadzieję, że zarówno instytucje społeczne, jak i osoby prywatne, dla dobra nauki i historii ojczyzny nie odmówią swego poparcia w zbieraniu dokumentów, które w przyszłości stać się mogą cennymi przyczynkami do oświetlenia niejednego faktu epoki dziejowej, jaką obecnie naród polski przeżywa.”

— **Miejskie schronisko matek.** Od 15 marca b. r. pracuje w mieście nowa instytucja, której potrzebę odczuwano oddawna, powstanie jej jednak zawdzięczać należy specjalnym warunkom wytworzonym przez wojnę. Będzie ona trwałym dorobkiem z tych ciężkich czasów i świadczyć będzie o zapobiegliwości i zrozumieniu potrzeb miasta ze strony obecnego jego prezydium. Schronisko, obliczone na 32 matki, mieści już obecnie 16 matek z niemowlętami. Pomieszczenie znalazło w gmachu Braci szkolnych przy ul. Lelewela, posiadającym wprost idealne warunki na tego rodzaju zakład. Sale, kurytarze duże, jasne, wszędzie dużo powietrza, słońca. Jedno piętro zajmują sale dla dzieci, w których stale dyżurują 3 matki i jedna z SS. Marjanek, których cztery objęły opiekę nad zakładem. Sale czystość, urządzone z uwzględnieniem wszystkich wymogów higieny. Na drugim piętrze znajdują się mieszkania matek, a osobno na trzecim piętrze sale, przeznaczone dla świeżo przyjętych z miasta matek, które przez 7 dni pozostają pod obserwacją lekarską.

Urządzający zakład fizyk miejski dr. Legeżyński zorganizował go według pierwszorzędnych wzorów zagranicznych, zastosowując w regulaminie wszystkie nowoczesne wymogi. Regulamin jest ściśle przestrzegany, a korzyści objawiają się w doskonałej zdrowotności matek i dzieci. Jedną z zasad jest, że każda matka musi karmić swoje dziecko. W słoneczne dni wywozi się dzieci do pięknego, słonecznego ogródka, należącego do zakładu.

W myśl regulaminu, kobiety rzyżnięte do zakładu znajdują tu naukę jakiegoś praktycznego zawodu, względnie stosowne dla siebie zajęcie. Część z nich uczy się w pracowni zakładowej krawieczyny i szycia białego, część zajęta jest w kuchni i pralni, oczywiście z uwzględnieniem stanu zdrowia i sił każdej. Obecnie jest wśród nich kilka nauczycielek, jedna urzędniczka, kilka żon rzemieślników, których mężowie służą wojskowo i kilka służ.

Nadzór lekarski oprócz fizyka dra Legeżyńskiego wykonują bezinteresownie, a bardzo troskliwie dr. Onest i dr. Schellenberg.

Zarząd zakładu stanowią pp. Tadeuszowa hr.

Dzieduszycka, Łozińska, Włodzimirska, Pawlewska, radca Alfred Miński i p. Kazimierz Legeżyński, który, jako dyrektor schroniska pełni tę obywatelską funkcję z poświęceniem, nie szczędząc czasu ni trudów.

— **Schwytanie jeńców.** Na ul. Dwernickiego l. 16 schwytano ukrywającego się jeńca 80 pp. Matwija Pastuszczyka.

— **Za sprzedaż wódki** aresztowano onegdaj Teofila i Antoninę Maryniaków, Julję Tercan, Marię Kaczmar i Helenę Bontawuk. Widocznie interes ten musi być rentowny, kiedy rozmaite indywidua zamiast wiać się do uczciwej pracy, narażają się na ciężkie kary, ale mimo to wciąż fabrykują wódkę.

— **Przejechanie.** 3-letni Miecio Proć, bawiąc się bez dozoru na ulicy dostał się pod przejeżdżający wóz i doznał licznych kontuzji, które mu opatrzyło pogotowie ratunkowe.

— **Jeszcze tego nie było.** Zgłaszano się na stację z wypadkami ukąszenia przez psy, koty, węże, a wczoraj przywieziono 17-letniego Józefa Partykę, którego w lesie ukąsiła jakaś złośliwa mucha. Biedak miał obrzękłą całą głowę. Polecono mu udać się do szpitala.

— **Są rozmaite wypadki.** Nikt nie wie, gdzie go może spotkać nieszczęśliwy wypadek. Czasem najniewinniejsza zabawa powoduje przykre okaleczenie, a nawet nieraz kalectwo. Ot i wczoraj 9-letni Dawid Steinberg bawił się młynkiem do kawy w ten sposób, że wetknął palec między tryby a równocześnie kręcił korba. Skutek zabawy był ten, że pogotowie musiało mu opatrzyć zmiażdżony palec.

— **Kradzież w tramwaju.** Arkadij Resmer zam. na ul. Rapaporta 9 skradziono w tramwaju pulares z 600 rublami.

— **Rabunek.** Do mieszkania wóznego Wojnarowicza zam. w Krzywczycach wpadło ubiegłej nocy trzech uzbrojonych drabów i każąc obecnym podnieść ręce do góry, skradli 3 zegarki i cały zapas gotówki.

— **Z kroniki kradzieży.** Do magazynu kupca tatarskiego Asalecha Tagewa na ul. Krótkiej l. 5 włamali się złodzieje i skradli tytoniu za 288 rubli, czekolady za 44 rubli i cukierków za 28 rubli.

Na ul. Dwernickiego l. 21 okradziono mieszkanie Zofii Kozak.

Na ul. Szumlańskiego l. 9 skradziono na szkodę Heleny Fulterko książeczkę kasy oszcz. na 200 k. i rzeczy wart. 100 rubli.

— **# Z życia naukowego Warszawy.** Na posiedzeniu wydziału I-go Towarzystwa naukowego warszawskiego w dniu 19 maja r. b. p. Ign. Chrzanowski przedstawił pracę p. Maurycyego Manna p. t. Geneza i źródła „Poganek” N. Żmichowskiej. Autor wy dobył z tego dzieła pierwiastek subiektywny i w świetle korespondencji przedstawił liczne przeżycia Gabryeli, wyrażone tu w formie powieściowej. Następnie nawiązał „Pogankę” do francuskiej powieści romantycznej od Chateaubrianda do George Sanda, bliższe zaś pokrewieństwo wykazał w stosunku do utworu Balzaka p. t. „Arcydzieło nieznane”.

— **# Tow. popierania polskiej sztuki scenicznej w Wilnie** odbyło doroczne zgromadzenie członków. Sprawozdanie za rok ubiegły, obejmujące okres od 14 maja 1914 r. do 14 maja 1915 r., zostało zatwierdzone. Zaakceptowany projekt budżetu na rok 1915—1916, zamyka się w sumie 15.709 rb. 98 kop., przy wydatkach 10.890 rb. i pozostałości 4.819 rb. 98 kop. Na pozycje wydatkowe między innymi składają się: 1.500 rb. na sprawienie dekoracji i innych utensyliów teatralnych i 7.000 rb. subsydjum przedsiębiorcy teatralnemu na sezon zimowy, w tem 3.000 rb. subsydjum miejskiego.

Do zarządu został ponownie powołany p. I. Klott i wybrany p. A. Aleksandrowicz na miejsce ustępującego z kolei ks. K. Świątopelk-Czetwertyńskiego, który przy wyborach kandydaturę swoją cofnął. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: hr. I. O'Rourke, W. Godlewski, K. Gorzuchowski, L. Kowalski i A. Jankowski; kandydatami zostali pp.: L. Ostrejko i S. Laskowicz.

— **# Drożyzna mięsa w Warszawie.** Przed tygodniem w jatce przy ul. Chmielnej żądano za funt cielęciny 80 kop. Na Grzybowie sprzedawano potajemnie mięso po nader wygórowanej cenie, wpuszczając do rzekomo zamkniętej jatki po 1 osobie. Jakaś służąca, otrzymawszy mięso, zaczęła się targować, nie chcąc płacić więcej, jak po 45 kop. za funt. Ta „nizka” cena tak oburzyła rzeźnika, że pobił służącą.

— **# Jeńcy przy robotach.** „Kurier Poznański” donosi o dostarczeniu większym i drobnym właścicielom ziemskim jeńców jako robotników rolnych, przyczem administracja proponuje Polakom wskazanie, czy chcą otrzymać do robót Polaków, którzy będą chętniej pracować u swoich rodaków.

— **# Zboże w zaborze pruskim.** „Dziennik Poznański” donosi, że sprawa zbożowa jest uregulowana, zapasów starczy do nowego urodzaju, na porządku dziennym staje sprawa oszczędzania ziemiaków.

— **# Niemojewski contra Brandes.** Andrzej Niemojewski ogłasza w „Myśli Niepodległej”, że p. Jerzemu Brandesowi wytoczył proces o oszczerstwo. „Myśl Niep.” zawiera list, wysłany do kopenhaskiego pisma „Politiken”.

— **# Zarządzenia niemieckie.** „Gazeta Grudziądzka” z dn. 8 maja (n. st.) podaje następującą wiadomość: „Biuro Wolffa, powołujące się na organ rozporządzeń władzy niemieckiej dla zdobytych przez Niemców

około Królestwa Polskiego, donosi, że władze nakażały kontaskę dla państwa wszystkich zapasów zboża (żyta i pszenicy), jakoteż jęczmienia. Aż do przyszłych żniw wyznaczone ma być dla ludności po półtora puda zboża na głowę.”

Półtora puda, czyli 60 funtów zboża na głowę, na przeciąg trzech miesięcy — do przyszłych żniw — to dość, żeby umrzeć z głodu tam, gdzie o inne pożywienie bardzo trudno.

— **# Na roboty sezonowe do Niemiec** wyjechało — jak katowicka „Gazeta Ludowa” donosi — do Niemiec około 500.000 robotników rolnych z Galicji zachodniej i zachodniego Królestwa Polskiego. Znajdują się omdleć między nimi wielu żydów.

— **Włosi a Rumuni.** Komitet nacjonalistów rumuńskich wydał odezwe do mieszkańców Bukaresztu, zapraszając ich na mityng, jaki odbędzie się w niedzielę na cześć Włoch. Naród rumuński — głosi odezwa — pamięta o swem pokrewieństwie z narodem włoskim. Naród rumuński stanie ramię przy ramieniu obok braci Włochów i razem z nimi dokona wielkiego zwycięstwa.

— **Kramarz i Scheiner** pono zostali aresztowani wskutek podejrzenia, że współdziałali w wydaniu znanej odezwy paryskiego komitetu czeskiego o detronizacji Habsburgów i pozbawieniu ich praw wobec Czech.

— **W Berlinie.** Dzienniki zagraniczne donoszą, że podwyższona została taksa za gaz i elektryczność i równocześnie obniżona płaca zarobkowa robotników gazowni i elektrowni.

W Berlinie aresztowany został na rozkaz władz wojskowych, redaktor gazety socjalistycznej Hibur.

Ogłoszone zostały urzędowe dane statystyczne, stwierdzające, że w jednym tylko Berlinie 67 tysięcy kobiet zajmuje stanowiska, zajmowane przed wojną przez mężczyzn.

— **Zestawienie ludności państw walczących.** Przez wystąpienie Włoch jeszcze jaskrawszą stała się różnica w ilości ludności obydwóch stron wrogich. Ludność Niemiec (65 milionów), Austro-Węgier (51 milionów) i Turcji (21 milionów) wynosi w łącznej sumie 137 milionów ludzi. Mocarstwa i państwa sprzymierzone posiadają ludność następującą: Anglja z koloniami 425 milionów, Rosja 170 milionów, Francja 40 milionów, Japonja 52 miliony, Włochy 35 milionów, Egipt 11 milionów, Belgja 7 i pół milj., Serbja 4 i pół milj. i Czarnogórze pół miliona. Ogółem koalicja antyniemiecko-węgiersko-turecka posiada 745 i pół milj. ludności.

Ostatnie wiadomości.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Ze sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego.

Urządzenie d. 19 maja (1 czerwca).

W rejonie szawelskim bez zmian istotnych. Na zachód od wsi Kurtowian walka toczy się dalej na froncie Trawlany—Gajliski, przyczem d. 18 (31) maja, opanowaliśmy po walce na bagnety tę ostatnią wieś, mocno obwarowaną i zacięcie bronioną przez Niemców.

Na lewym brzegu Wisły nieprzyjacieli w nocy na d. 18 (31) rozwinął bardzo silny ogień artyleryjski. Na całym froncie na północ od Pilicy około g. 4 rano nieprzyjacieli, urządziwszy dymowe zasłony i stosując w dużych rozmiarach gazy trujące, atakował ze znacznymi siłami nasze pozycje nad Bzurą, pod Witkowicami, Brochowem, Sochaczewem, Kozłowem i zwłaszcza załarcie nad dolną Rawką, na odcinku, ograniczonym wsiami Mizerką i Wolą Szydłowską. Mimo ogromne ilości zużytego przez nieprzyjaciela gazu duszącego, woń którego czuć było jeszcze w odległości 30 wiorst w tyle naszego frontu, wszystkie ataki nieprzyjaciela zostały odparte.

W Galicji nieprzyjacieli, przygotowawszy się w dniach poprzednich, rozwinął d. 17 (30) maja załarty ogień i szereg ataków na zachodni i północno-zachodni front Przemyśla, zawarty pomiędzy liniami fortów N. 7 do N. 11. W ciągu nocy na d. 18 (31) nieprzyjacielowi udało się przybliżyć na 200 kroków do niektórych z atakowanych przez siebie odcinków i nawet wtargnąć do fortu N. 7, około którego wynikła sroga walka, trwająca do godziny 2-ej d. 18 (31), kiedy nieprzyjacieli z ogromnymi stratami został odrzucony od fortu. Reszta Niemców, którzy wtargnęli do słodnego fortu, w liczbie 23 oficerów i 600 szeregowców, wzięliśmy do niewoli.

Na froncie zadniestrzańskim nieprzyjacieli, składający się przeważnie z Niemców, wprowadził w bój swoje rezerwy w rejonie sąsiadującym ze Stryjem, gdzie rezultat działań bojowych jeszcze nie uwydatnił się.

Na rzece Świcy wojska nasze w dalszym ciągu rozwijały swoje powodzenie. Tutaj w ciągu dwu dni od 15 (28) do 17 (30) maja liczba wziętych przez nas jeńców, zarejestrowanych przy oddaniu ich na tyły, wynosi 10.422 szeregowców i 238 oficerów.